

KS. BP JAN KOPIEC
Opole

TROSKA KARDYNAŁA GEORGA KOPPA O DIECEZJĘ WROCŁAWSKĄ

Rządy kościelne na Śląsku przypadły kard. Georgowi Koppowi w niełatwym okresie przełomu XIX i XX w. Przyszło mu wprawdzie wziąć odpowiedzialność za diecezję wrocławską w sprzyjającym momencie zablźniania ran po kulturkampfie, ale równocześnie wśród licznych wyzwań, jakich nie brakowało w społeczeństwie gwałtownie uprzemysławiającym się i przeżywającym skomplikowane przemiany społeczne i ideowe, a Śląsk był tego wyjątkowo wyraźnym przykładem. Zwierzchnik Kościoła na Śląsku w latach 1887–1914, wywodzący się z Dolnej Saksonii, mający już doświadczenie jako biskup Fuldy, był postacią znaną w świecie kościelnym i politycznym¹. Do historii przeszedł jako doskonały mediator z państwowym aparatem pruskim, przy tym zatroskany o kwestie religijne na powierzonych mu dotychczas obszarach. Przybywszy do Wrocławia, spotkał się z okazywaną mu zrazu rezerwą, przyjęty bez entuzjazmu, ale jednak z pokładanymi w nim nadziejami. Kościół na Śląsku bowiem w minionym czasie był poddany licznym restrykcyjnym posunięciom rządu pruskiego w okresie trwania kulturkampfu, przypadającego na czasy biskupa Heinricha Förstera (1853–1881), a krótkie rządy Roberta Herzoga (1882–1886) nie wystarczyły na podjęcie długofalowych przedsięwzięć obliczonych na wejście katolików w ramy funkcjonującego państwa bez dyskryminującego ich ustawodawstwa. Dlatego od początku, mimo wszystko, mógł liczyć na poparcie dla swoich działań².

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wcześniej obraz Kościoła na Śląsku był mu znany w szczegółach. Na pewno nie był mu obcy, albowiem powiązanie wielu ludzi ze Śląska z problemami ogólnopruskimi, jak też w odwrotnym kierunku, było

¹ Por. A. Galos, *Kardynał Kopp – postać fascynująca i kontrowersyjna*, w: *Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1992, s. 53–59.

² Podstawowe biograficzne ujęcia dają: E. Gatz w: *Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1785/1803 bis 1945*, hrsg. von E. Gatz, Berlin 1983, s. 400–404, oraz A. Galos, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 188–192; w obu podana bogata bibliografia. Korzystałem z tych ustaleń w moim szkicu: J. Kopiec, *Kardynał Georg Kopp – biskup wrocławski 1887–1914*, w: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, red. D. Kisielewicz i L. Rubisz, Opole 2001, s. 99–106.

faktem oczywistym, i Śląsk nie był wyizolowaną krainą. Diecezja wrocławska mogła się wykazać wielowiekowymi dziejami, nierzadko dramatycznymi, a w czasach G. Koppa działała w diasporze, ze zdecydowaną większością protestantów (2,4 mln katolików wobec ok. 6,8 mln protestantów ok. 1900 r.); od 1821 r. biskup wrocławski był jeszcze odpowiedzialny za Delegaturę Apostolską Brandenburgii i Pomorza, w ramach której znajdowała się stolica państwa – Berlin, ale z kolei część diecezji znajdowała się na terenie Cesarstwa Austriackiego. Tworzyło to dość skomplikowane uwarunkowania dla rozwinięcia szerszej działalności pastoralnej. W dodatku katolicyzm w znacznej mierze powiązany był – głównie na Górnym Śląsku – z trudnym zagadnieniem narodowościowym, przeżywającym po zjednoczeniu Niemiec znaczące natężenie swoich dążeń ku upodmiotowieniu, co z kolei nie sprzyjało uspokojeniu umysłów. Wspomniane już restrykcje i obostrzenia czasu kulturkampfu pozbawiły ten Kościół wiele z instytucjonalnego zaplecza, a echa ruchów antypapieskich na Śląsku – np. neologowie, starokatolicy po Soborze Watykańskim I, trudności na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego – determinowały już na wstępie kościelnych rządów w diecezji dziedziny i problemy wymagające zainteresowania pasterskiego.

Mógł jednak śląski katolicyzm nowemu rządcy diecezji przynieść wiele satysfakcji. Tam, gdzie katolicy stanowili zwartą społeczność, kwitło życie religijne. Parafii było nawet sporo, a księża satysfakcjonująco czynili zadość duszpasterskim potrzebom w podstawowej mierze. Zainteresowanie możliwościami prowadzenia szeroko zakrojonej pracy ściśle duszpasterskiej towarzyszyło biskupowi wrocławskiemu, od 1893 r. kardynałowi, przez cały czas. Jednym ze świadectw tego zainteresowania mogą być relacje *ad limina Apostolorum*, które były efektem wypełniania uchwalonego jeszcze przez sobór trydencki obowiązku, nałożonego na wszystkich biskupów diecezjalnych. Celem tego zarządzenia było w warunkach rozwijającej się reformacji wzmocnienie więzów z papieżem i Stolicą Apostolską, nadto wsparcie wszelkich wysiłków w dziedzinie reformy wewnętrznej Kościoła i przedsięwziętych środków zaradczych w ramach kontrreformacji. Należy więc przypomnieć, że kanoniczny ten obowiązek został dokładnie określony przez papieża Sykstusa V mocą jego bulli *Romanus Pontifex* z 20 XII 1585 r. Szczegółowo bulla opisywała to zobowiązanie do przybywania biskupów w regularnych odstępach czasu – dla państw dzisiejszej Europy środkowej obowiązek ten należało wypełnić co cztery lata – zasadniczo osobiście, chociaż biskup mógł się posłużyć kompetentnym swoim zastępcą, zwanym prokuratorem. Najważniejszym elementem wizyty było nawiedzenie bazylik św. Piotra na Watykanie i św. Pawła przy drodze Ostyjskiej (element pobożnościowy) i przywiezienie ze sobą pisemnej relacji o stanie swojej diecezji (wymiar kanonicznoprawny)³. Specjalna rzymska Kongregacja Soboru przyjmowała teksty relacji, dokładnie je studiowała i wydawała pisemną opinię. Zawartość relacji, początkowo dowolna i redagowana według uznania każ-

³ O obowiązku niniejszym zob. J. Kopiec, *Relacje biskupów wrocławskich „ad limina” z XVII i XVIII wieku*, „Nasza Przeszłość” 68 (1987), s. 93–132.

dego biskupa, od 1725 r. została określona według szczegółowego kwestionariusza, by wszystkie istotne – z punktu widzenia Rzymu – kwestie zostały w relacji o stanie diecezji uwzględnione, a zwłaszcza ukazana została osobista aktywność każdego zwierzchnika diecezji. Dawało to gwarancję w miarę jednolitego obrazu stanu Kościoła katolickiego w szerokiej panoramie całego świata. Ten sposób obowiązywał do podjęcia przez papieża Piusa X w 1911 r. dość gruntownych reform w obrębie wymogów związanych z wizytami *ad limina*⁴.

Jako biskup wrocławski kard. G. Kopp precyzyjnie zadośćuczynił obowiązkowi składania wizyt *ad limina* w Rzymie, do czasu reformy Piusa X⁵. Można to oprzeć na pozostawionej dokumentacji, przechowywanej w Archiwum Watykańskim⁶. Kardynał wypełniał ten obowiązek zawsze osobiście, podczas swoich dłuższych pobytów w Wiecznym Mieście. Przed nim wizytę taką złożył bp R. Herzog w 1883 r., a więc w momencie powolnego wygasania ustawodawstwa kulturkampfu⁷. Dokładne obliczenia przypadających terminów wskazują, że pierwszy ten obowiązek dla kard. G. Koppa po objęciu rządów we Wrocławiu wyznaczał już rok 1889 (to 76. czterolecie, licząc od 1589 r., czyli cztery lata po wydaniu bulli *Romanus Pontifex*). Wtedy jednak kardynał nie był w Rzymie, natomiast w 1893 r. złożył przepisana wizytę, za czterolecia 76. i 77. (za dyspensą papieską); już znowu w 1896 r. był kolejny raz z wizytą za czterolecie 78. (przypadające w 1897 r.), w 1898 r. (za czterolecie 79.) i w 1903 r. za czterolecie 80. Pisemne relacje przedłożył jednakże tylko w 1893 i 1903 r., argumentując ich brak w pozostałych przypadkach tym, że obraz przedstawiony we wcześniejszej relacji nie zmienił się w takiej mierze, by trzeba było opracowywać nowe ujęcie.

Teksty relacji G. Koppa noszą wymiar całkiem świadomej odpowiedzialności ordynariusza wrocławskiego za powierzona mu diecezję. Jego władzy pasterskiej poddanych było w 1893 r. łącznie 875 parafii: 739 w części pruskiej, 38 na terenie Delegatury Brandenburgii oraz 98 w części austriackiej. Do tego dochodziły 474 kościoły pomocnicze, filialne, oraz 488 różnych innych, jak kapelanie, szpitale, otwarte świątynie zakonne. Liczba 1837 miejsc sakralnych na terenie całej diecezji jest imponująca, kryje się za nią bowiem znaczący wysiłek materialny, skierowany na ich utrzymanie i zapewnienie funkcjonowania, w dodatku rozwinać należało wachlarz żywego nurtu religijnych posług. W diecezji posługiwało 1197 księży, a ordynariusza wspierał tylko jeden biskup pomocniczy, zwany sufraganem⁸. Dzie-

⁴ Por. W. Wójcik, *Wizytacje biskupów „ad limina” do roku 1911*, „Prawo Kanoniczne” 18 (1975), nr 3–4, s. 131–179.

⁵ Krótkie omówienie relacji kard. G. Koppa zawiera W. Urban, *Z dziejów duszpasterstwa w archidiakonacie wrocławskim w czasach nowożytnych*, Warszawa 1971, s. 432–438.

⁶ Archivio Segreto Vaticano, *S. Congregatio Concilii, Relationes dioecesium*: sygn. 884B (Vratislaviensis), bez foliacji.

⁷ Tekst relacji został opublikowany drukiem: A. Strnad, *Relatio status Ecclesiae Vratislaviensis 1883. Ein Bericht von Robert Herzog über den Stand seiner Diözese an den Papst*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 28 (1970), s. 183–215.

⁸ Za czasów G. Koppa byli nimi: Hermann Gleich (1875–1900), Heinrich Marx (1900–1911), Karl Augustyn (1910–1919), wszyscy z pochodzenia Górnoszlązacy.

się lat później ordynariusz wrocławski mógł poinformować o erygowaniu nowych 27 parafii i czterech tzw. kuracji, a liczba katolików wzrosła do ok. 3 mln, przy liczbie niekatolików przekraczającej 8,2 mln. Liczba zaś kapłanów w tych 10 latach wzrosła do 1492. Te ramy statystyczne mówią same za siebie, jak prężnie rozwijał się Śląsk jako kraina w ramach Prus, ale też prężności nabierał Kościół katolicki.

Relacje przytaczają statystyczny obraz diecezji wrocławskiej⁹. Pod tym względem dostarczają one po latach także historykom autentyczny pogląd najwyższych władz diecezjalnych na zakres wykonywanych przez Kościół katolicki zadań.

Pytania uszeregowane zostały w ośmiu paragrafach: 1. Statystyczny obraz diecezji – terytorium, liczba parafii, kościołów, placówek zakonnych; 2. Osoba biskupa i jego posługa; 3. Duchowieństwo diecezjalne; 4. Duchowieństwo zakonne; 5. Zakony żeńskie; 6. Inne (pozaparafialne) miejsca kultu; 7. Wierni i ich ocena; 8. Ewentualne postulaty, zgłaszane przez biskupa.

W 1903 r. osobno – jako paragraf 6 – pojawił się temat seminarium duchownego. Poza tym drobnym uzupełnieniem układ treści i jej przedstawienie pokrywało się w obu wypadkach, zawierając jedynie aktualizację danych.

Długie dzieje diecezji, zwłaszcza XIX-wieczne perypetie doprowadziły do okrzepnięcia struktury diecezji i mimo państwowych ataków władz pruskich (sekularyzacja zakonów w 1810 r., kulturkampf) Kościół ciągle znajdował wiele żywotnych sił do odnowienia swej natury. Jest rzeczą zrozumiałą, że wiele z danych, zawartych w tekstach relacji, stanowi podstawowy zasób informacji, jakie o diecezji wrocławskiej można znaleźć w innych miejscach. Niepodważalne pozostaje jednak ciągle autoryzowanie ich przez samych zwierzchników diecezji, którzy muszą być świadomi, że Rzym dokładnie analizuje – także i na podstawie innych źródeł – wiarygodność danych w relacjach. To z pewnością stawia tę właśnie kategorię źródłową w rzędzie autentycznych informacji o poszczególnych diecezjach.

Co uderza w relacjach z Wrocławia na przełomie XIX i XX w., to rozmach wszechstronnego rozwoju. Kardynał miał świadomość, że pogłębia się przepaść między populacją katolików i wyznawców innych nurtów chrześcijaństwa, włączając także ludność żydowską w samej stolicy diecezji i na całym Śląsku. Wprawdzie bp G. Kopp mógł się poszczycić wielu nowymi konsekrowanymi kościołami, tworzonymi parafiami, ale to nie zmieniało podstawowego wymiaru katolickiego oblicza ziemi śląskiej. Sam biskup wykorzystywał te okazje do odwiedzania tych placówek, nawiązywania kontaktów z mieszkańcami, ale też władzami terytorialnymi i rządowymi, nie wyłączając szczególnie przez niego docenianych kontak-

⁹ Pamiętać należy, że badaczom przeszłości diecezji wrocławskiej pomocą służy statystyczne ujęcie w formie regularnie wydawanych każdego roku schematyzmów (*Schematismus des Bisthums Breslau*), czyli katalogów zawierających wykazy centralnych urzędów wraz z ich personalną obsadą, wszystkich parafii, placówek zakonnych oraz innych instytucji, jak szkoły, szpitale, sierocińce, konwikty i in. Ukazywały się też urzędowe rozporządzenia (*Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vikariat-Amtes zu Breslau*), nierregularnie, najczęściej dwa razy w miesiącu, zawierające akty prawne biskupa oraz wykaz ważniejszych jego czynności na terenie diecezji.

tów z przemysłowcami, którzy mogli się okazać szczerymi mecenasami wielu katolickich inicjatyw. Badania nad rozwojem stanu posiadania Kościoła właśnie za pontyfikatu G. Koppa nie pozostawiają wątpliwości co do trafności takiego sposobu zachowania się wrocławskiego hierarchy¹⁰. Diasporyczny charakter katolicyzmu z pewnością musiał pociągać za sobą poczucie jeżeli nie zagrożenia, to na pewno bardzo poważnego wyzwania, by nie ulec przewadze liczebniejszych i silniejszych wspólnot. W związku z tym bp Kopp zawarł w relacji z 1893 r. ciekawą uwagę o nowatorskiej decyzji powołania we Wrocławiu specjalnego domu, w którym katolickie dzieci w wieku 11–12 lat, żyjące w środowisku protestanckim, zbierają się dla wspólnego przyswajania sobie zasad katolickiej wiary, co ma zaradzić niebezpieczeństwu ich wchłonięcia przez protestantów. Podobne punkty powstały w najbliższej okolicy Wrocławia. Ten katechetyczny wymiar ożywienia duszpasterstwa znalazł też swoje potwierdzenie w uwadze, że w 1888 r. w diecezji został wprowadzony nowy katechizm z diecezji nadreńskich, zachodnioniemieckich, a proboszczowie otrzymali nowe wskazania, by zajęcia ściśle katechizujące prowadzić we wszystkich parafiach w każdą niedzielę po niesporach i uroczystym błogosławieństwie sakramentalnym. W tym trudnym dziele muszą także uwzględnić wytyczne wydane przez ministerstwo kultu, zasadniczo po niemiecku, chociaż w rejonach polskojęzycznych przygotowanie do pierwszej komunii jest gwarantowane w tymże języku.

Ta uwaga prowadzi wrocławskiego zwierzchnika kościelnego do notowania o trudnych – jego zdaniem – napięciach na tle nacjonalistycznym, wywoływanych przez ludność o orientacji polskiej. Zagadnienie to jest znacząco już opracowane w dotychczasowej historiografii, można więc tylko w tym miejscu dopowiedzieć, że kard. G. Kopp musiał odczuwać znaczny dyskomfort w rozwiązywaniu sprawy polskiej, czy przynajmniej używania języka polskiego. W relacjach *ad limina* z natury rzeczy nie zostały zawarte obszerne dywagacje w tym względzie, natomiast dzisiejszego badacza może zastanowić fakt, że mówił o tym akurat w kontekście trudności, na które natrafia jego pasterska posługa w diecezji wrocławskiej. Nie wchodząc w bardziej szczegółowe analizy, można jednak uznać to źródło za materiał wysokiej próby, dostarczający niepodważalnych przesłanek dla dokładniejszego oceniania sylwetki tego skądinąd wybitnego hierarchy na Śląsku¹¹.

W obu przytaczanych relacjach kard. G. Koppa zawarta jest dość dokładnie troska o powołania kapłańskie, czyli o kształcenie kandydatów do stanu duchowne-

¹⁰ O poszukiwaniach dróg dojścia przykładowo por. R. Bidon, *Religijność mieszkańców Bytomia w dobie industrializacji*, Opole 2004.

¹¹ Warto przytoczyć ważny passus z relacji z 1903 r. (s. 13): „Obstet praeterea pugna linguarum: Germani contra Polonos et Poloni contra Germanos, et ut tertio pugnare se immiscent Bohemi. Malum nationalismi etiam gregem meum invasit et multa jam destruxit et omnia pervertere conatur. Profecto tristis experientia jama docuit, nullum dari locum pacifico exercitio religionis et incremento virtutum, ubi saevit pugna nationalitatum” – wykorzystałem już ten tekst w: J. Kopic, *Duszpasterstwo katolickie w górnośląskiej dolinie Odry w czasach nowożytnych*, w: *Rozwój społeczno-gospodarczy Nadodrza w kontekście współpracy transregionalnej. Wybrane zagadnienia*, red. W. Drobek, (Zeszyty Odrzańskie, SN, 16), Opole 1997, s. 15.

go. Wiadomo, że kandydaci owi studiowali teologię przez osiem semestrów na Wydziale Teologicznym, mieszkając zasadniczo w konwiktach, w którym obowiązywała określona dyscyplina, i w którym też, jak nie omieszkiał zaznaczyć, musieli również wprawiać się w przyswojenie języka polskiego („lingua polonica imbuuntur”). G. Kopp z dumą pisał o wybudowaniu w 1895 r. nowego konwiktu dla studentów teologii przy pl. Katedralnym, niedaleko katedry i rezydencji, oraz utworzeniu w 1899 r. seminarium duchownego w austriackiej części diecezji w Widnawie, co rozwiązywało w niemałym stopniu dość liczne kłopoty z przyjęciem wszystkich kandydatów we Wrocławiu (przedtem studiowali w Ołomuńcu). Ta troska przekładała się również na powołanie staraniem ordynariusza niższych seminariów, tzw. konwiktów albo seminariów przygotowawczych w Bytomiu (1887), Głogowie (1892) i Nysie, akurat przystosowywanych do otwarcia. Znowu nie omieszkiał zaznaczyć w przypadku Bytomia: „Seminarium, praesertim pro pueris linguae Polonicae, qui in statum clericalem aspirant Bythomii in Silesia Superiore fundavi Anno 1887, iam 60 pueros continens” (relacja 1893, s. 11). Znajdziemy też liczne odniesienia do troski o zapewnienie możliwości doskonalenia swej wiedzy teologicznej przez księży, nawet organizowania pielgrzymek, nie zabrakło też informacji o zabezpieczeniu materialnym księży emerytów, chorych czy niemogących spełniać swych kapłańskich obowiązków. Zasadniczo wszystkich wyświęcał osobiście i dla kardynała było to powodem do optymistycznego spoglądania w przyszłość Kościoła na Śląsku. Spotykał się z nimi kilka razy w roku, zwłaszcza z kapitułą i dziekanami, by omawiać najistotniejsze sprawy kościelne w diecezji. Uczciwie przyznawał, że ze zwołaniem synodu byłyby trudności ze względu na rozległość diecezji, ale i nieprzychyłość władz państwowych, lecz wspomniane spotkania z duchowieństwem w jakiś sposób zastępowały instytucję synodu diecezjalnego. Nie pomijał też informacji, że w przypadku księży łamiących przepisy kanoniczne co do stylu życia czy zaniedbań posługi, stosuje zdecydowane środki karne.

Znane nam dzięki dotychczasowym badaniom życie zakonne na Śląsku nie pozostawało poza zasięgiem uwagi ordynariusza. Podawał w relacjach statystykę – uderza nade wszystko rozwój placówek zgromadzeń żeńskich – boromeuszki, elżbietanki, siostry miłosierdzia, jadvizanki, Siostry Maryi Niepokalanej, Służebniczki NMP Niepokalanie Poczętej – wszystko to są nowe fundacje, niektóre czysto śląskie, wskazujące na wysoki potencjał sił katolickich, by zaznaczyć swoją obecność szczególnie poprzez podejmowanie opieki nad chorymi w domach, szpitalach i sierocińcach, nadto zajmując się zagrożonymi dziewczętami i innymi jeszcze profilami posługi, ubogacaly obraz wyznaniowy na Śląsku. Kardynał zaznaczał, że siostry znajdują się pod opieką zwierzchnika diecezji, który wyznacza dla poszczególnych zakonów i domów kuratorów, nakazuje stałą troskę i czujność o zachowywanie przepisów reguł zakonnych. Natomiast prosił już kiedyś o odznaczenie założyciela Siostr św. Jadwigi – kanonika Roberta Spiskego (zm. 1888), honorowym tytułem papieskiego kapelana.

Niemalio uwag zawartych zostało w relacjach w odniesieniu do ludu katolickiego. To katolicy mieszkańcy na terenie diecezji stanowili fundament pracy Ko-

ścioła. To ich świadoma przynależność akurat do wspólnoty katolickiej gwarantowała perspektywiczne spoglądanie w przyszłość. Kardynał był świadom ogólnie wysokiego poziomu religijności swego ludu. Zapewniał papieża, że on, jego sufragani, jak w ogóle duchowieństwo cieszą się szacunkiem, okazywanym im przez wiernych. To do nich kierował listy pasterskie, udawał się do parafii w celu udzielania sakramentu bierzmowania czy konsekrowania nowych świątyń i przy tych okazjach wypełniał obowiązek nauczania i głoszenia słowa Bożego. Pamiętając o warunkach podróży w tych czasach, imponująca się może wydawać liczba wybierzmowanych, za tymi cyframi bowiem kryją się liczne podróże po całej diecezji. Sam kardynał wybierzmował w latach: 1888 – 147 845 osób, 1889 – 81 977, 1890 – 15 980, 1891 – 24 200, 1892 – 12 132, 1898 – 11 596, 1899 – 11 498, 1900 – 36 051, 1901 – 19 206, a w 1902 – 58 891¹². Ten rejestr jest na pewno symptomatyczny. Można go włączyć w szersze badania nad stylem posługi ordynariusza wrocławskiego. Wierni chętnie gromadzili się w bractwach i bardzo różnorodnych stowarzyszeniach religijnych, w których odnajdywali swoją tożsamość i możliwość pielęgnowania określonych postaw w ramach Kościoła. Kardynał informował Rzym, że wiele z tych związków wywodziło się z dawnych czasów, inne zyskiwały prawo obywatelstwa w nowych warunkach. Szczególnie wydobywał bractwo św. Bonifacego powołane w celach misyjnych w Niemczech, bractwo św. Wincentego á Paulo powołane w celu pomagania w wychowaniu dzieci, bractwo eucharystyczne, różańcowe Dzieciątka Jezus. W dniu 10 IX 1893 r. zatwierdził nowe bractwo św. Izydora dla ludności wiejskiej, poddanej nierzadko przymusowej emigracji w poszukiwaniu pracy (relacja 1893, s. 14). Były jednak, zdaniem kardynała, także powody do szczególnego zmartwienia, na przykład małżeństwa mieszane, tzn. między stroną katolicką i protestancką. To oczywiście nie była tylko kwestia nomenklatury, ale czyhały realne niebezpieczeństwa, a stroną słabszą była katolicka, albowiem na terenie diecezji katolickie kobiety wychodziły za mąż za przybyszów, protestantów z zachodnich części Niemiec. Liczba kilkuset dyspens, udzielanych każdego roku świadczy o wadze problemu (np. w latach 1887–1892 było ich 1216 – relacja 1893, s. 29). Kardynał zapewniał jednakże, że poświęca tej sprawie niemało uwagi i nakłania podległych sobie księży do okazywania szczególnej troski w tym względzie, a w tym momencie z pewnością przypominały się smutne wydarzenia na tym tle sprzed kilkadziesiątu lat¹³.

Duże zakłopotanie wywoływało też pijaństwo wśród ludności. Słowa kardynała z 1893 r. nie pozostawiają wątpliwości co do zasięgu tego smutnego faktu: „In nonnullis regionibus populo fidei usus vini cremati maxime nocet. Spero fore, ut

¹² Wizytacje przytaczają również dane dla biskupa pomocniczego, które także są bardzo znaczące.

¹³ Tytułem przypomnienia można wskazać na konflikt wokół małżeństw mieszanych, który już w latach 30. i 40. XIX w. dał o sobie znać nie tylko na Śląsku, a bp L. v. Sedlnitzki musiał nawet ustąpić z biskupstwa za postawę niezgodną z linią wytyczoną przez Rzym w tej kwestii, por. W. Urban, *Leopold hr. Sedlnicki, książę biskup wrocławski 1836–1840 na tle dziejów Kościoła na Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1955, s. 222–264.

sacerdotes porro quoque hanc pestem extirpare summopere mitantur” (s. 30). Dodał też, że akurat w tej sprawie wydał już w 1889 r. specjalny list pasterski na Wielki Post. W 1903 r. zaostrzył jeszcze widzenie sprawy: „Contra usum nimirum vini cremati in partibus praesertim Slavicis Episcopatus, quam in superioribus relationibus conquestus sum, Divina opitulante gratia cum optimo successu pugnat Societas in quampulurimis parochiis canonice erecta pro abstinentia a potu quovis cremato”. Trzeba więc było aż w 1901 r. odnowić bractwo trzeźwościowe, którego początki sięgają 1851 r. i akcji ks. Jana Fiecka z Piekar Śląskich, by w jakiś sposób chwycić w karby ludność, przeważnie w górnośląskiej części diecezji.

Mimo tych trudnych spraw, ordynariusz wrocławski wyrażał się bardzo pochlebnie o powierzonej mu diecezji. Pracy nie brakowało, ale jej pozytywne efekty były widoczne w wielu miejscach. Prosił więc tylko papieża o błogosławieństwo dla siebie oraz całej diecezji.

Czytając teksty źródłowe, historyk nabiera coraz większego szacunku, widząc, jak poważnie traktował ordynariusz swe obowiązki pasterskie. Właściwie każda ze wspomnianych dziedzin życia Kościoła zasługuje teraz na drobiazgową analizę, by korzystając z jej wyników, móc zdobyć się na właściwe podsumowanie.